GODZIENNA

Nr 108. ROK 1832. SOBOTA 21 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po połudn: w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA:
Kwartalna ...... złp. 12.
Miesięczna .... 4.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za dodatek od wier: g. 15.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina		Barometr na 0° g.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
	7	27 6. 271	+ 4. 9	7,0	Połud: wschodni mocny	Pogoda	
20.	12	„ 6. 071	11. 6	0,0	„ „	Pogoda	
	3	„ 5. 868	15. 5	+ 3,0	„ „	Pogoda z chmurami	
	9	„ 5. 012	+ 8. 6	-- 1,0	Poł. zachodni słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

— *Kraków.* —

W dniu 24 Kwietnia r. b. 1832 o godz. 9 ranney w rynku głównym miasta Krakowa w gmachu Sukiennice zwanym, z mocy polecenia Wys. Tryb. I. Inst: W. M. Krakowa i Jego Okręgu d. 28 marca r. b. N. 938 wyszłego, przedane zostaną przez publiczną licytacyą: zegarki złote i srebrne, oraz inne drobiazgi. — Chęć zatym licytowania mających, zaopatrzonych w gotowe pieniądze, podpisany komornik sądowy na mieysce i czas oznaczony zaprasza.

W Krakowie d. 20 Kwietnia 1832 r.
Teodor Jaworski Kom: Sąd.

Wdniu pierwszym maja roku bież. o godzinie dziewiątey ranney w Krakowie w Sukiennicach odbędzie się licytacya kosztowności jako to: tabakierek srebrnych, kulczyków z rubinkami, pierscionków z rubinkami, szpinki z rubinkami, guzików srebrnych, pierścionka z granatkami, guzów koralowych, szpinki z koralem, maryasza pozłacanego, zegarka srebrnego, obrączki zrebrney, łańcuszka z komozycyi. — Tegoż samego dnia to jest pierwszego maja r. b. o godz. 3 po południu w Sukiennicach odbędzie się licytacya, korali grubszych ńitek trzy, cieńszych nitek cztery.

W Krakowie d. 21 Kwietnia 1832 r.
Józef Słodkowski Kom. Sąd.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA

PARYŻ 3 Kwietnia.

Prezes rady ministrów wydał następujący okólnik do wszystkich prefektów: — »*W Paryżu 22 marca.* Panie prefekcie! Pierwszym obowiązkiem administracyi jest utrzymanie publicznego porządku. Powinna ona mieć baczne oko tak na przyczyny, którebygo przerwać mogły, jako też na zabiegi przeciwników jego, i dawać niezachwiany odpór politycznym namiętnościom, któreby mu zagrażały. Więcey niż rok cały, był Paryż widownią buntowniczych zamysłów, przytłumiono je dzielnie i skutecznie: dobrzy obywatele mogą mieć

nadzieję, że się, już nie ponowią. Stałość rządu, wspieranego prawem współdziałaniem izb, patryotyczne postępowanie zacnęy gwardyi narodowey i odważnego woyska naszego, odniosły zwycięztwo nad stronnictwem nieładu. Przykład ten powinien być naśladowany w departamentach, jeśliby fakcye pokonane w Paryżu, chciały tam rozpościerać swoje godne kary czynności i wzniecać zamieszki. Niektóre późnieysze wypadki skłaniają do mniemania, iż taki był plan wichrzycieli. Intrygi ich nieuydą baczności rządu; utworzone przez nich towarzystwa, nie bardzo ukrywają swoje zamiary, a środki, których używają, nie zostawują wątpliwości o celu, który sobie założyli. Czuway WPan, Panie Prefekcie, nad ich czynami, zwracay uwagę na skutek ich okólników, na postępowanie ich emissaryuszów i korrespondentów; troskliwie rozpraszay przesądy i obawy, które rozsiewać usiłują. Publiczne bezpieczeństwo jest powierzone pieczy WPana, a dobrzy obywatele są gotowi pomagać władzy, gdy się okazuje baczną, przezorną i odważną. Rząd widzi w tych ostatnich usiłowaniach stronnictwa burzliwego, dowód jego porażki i bezsilności; jest zapewniony przeciw jego zamachom. „Wypada, aby okolice odległe od mieysca środkowego nie stały się ich kryjówką; wszystkie części królestwa powinny podobnież używać spokoyności i bezpieczeństwa, jakie panują w stolicy. Staray się WPan, Panie Prefekcie przykładać do tego; usiłuy zjednać uszanowanie prawom, i utrzymać niepodległość władzy swoiey; nie ustępuy ani na krok gwałtowi lub pogróżkom; utrzymuy ścisłe związki z administracyami municypalnemi, wpajay w nie ducha rządu; pomoc ich jest WPanu koniecznie potrzebną, a przywiązanie ich do naszych instytucyi ręczy WPanu za patryotyczne ich współdziałanie. Gwardya narodowa jest szczególniey powołaną do utrzymania publicznego porządku. Przykład gwardyi narodowey paryzkiey, powinien wzbudzić szlachetne współubieganie się; niewątpię, iż WPan znaydziesz w tey milicyi obywatelskiey rezygnacyą, odwagę i roztropność, tak potrzebne w chwilach zaburzenia i obawy. Staray się WPan, aby gwardya narodowa tchnęła duchem swojego ustanowienia, i tworzyła związek między sobą i woyskiem, tak ważny i dzielny dla spokoyności publiczney. Gwardya narodowa i woysko, powinny na głos prawa stawać w jednym szeregu i nie znać zawiści, lecz powodować się miłością oyczyzny i subordynacyą. Ufaymy Panie prefekcie, iż nieszczęsne dni już minęły.— Rząd zaprowadzony przez rewolucyą lipcową, może nakoniec polegać na przyszłości; opierać się wszelkim stronnictwom, które zagrażały mu od czasu zaistnienia jego. Powszechny pokóy, utwierdzający się coraz bardziey, powinien także bydź korzystnym dla spokoyności wewnętrzney. Jest rzeczą administracyi departamentowey, pomagać rządowi w uskutecznieniu dzieła tego; powinna zapobiegać stronniczym zaburzeniom, i zniweczyć ostatnie usiłowania ducha stronnictwa; powinna utwierdzić uszanowanie praw, jednę z pierwszych cnot wolnych ludów, i publiczne zaufanie, które wpływ władz zapewnia i ułatwia. Przeymując się WPan, Panie Prefekcie, zamiarami rządu, i starając się uskutecznić je mądrze i odważnie, pozyskasz nowe prawo do ufności jego, a ja poczytam się za szczęśliwego, polecając życzliwości Króla Jmci tych, którzy czyniąc usługi krajowi, i jemu także dobrze służą. Królestwo jest narodowem, a Francya monarchiczną; oboje mają prawo do bezwarunkowego przywiązania. Przyymiy WPan i t. d.

Vice-hrabia Martignac (*) umarł wczoray po długiey i bolesney chorobie, mając 50 i kilka lat. Wielkie prace na urzędzie ministra, który przez lat dwa piastował, nadwątliły zdrowie jego. Lekarze radzili mu mieszkać na wsi w południowey Francyi. Były wód przy Pireneach, gdy sprawa ministerstwa Poliniaka powołała go na powrót do Paryża; podjął się (jak wiadomo) obrony xięcia Poliniaka, a prace jakich wymagała, powiększyły osłabienie jego; wzmagała się choroba, a śmierć matki niedawno nastąpiona, przyspieszyła zgon jego.

ANGLIA.

LONDYN 3 Kwietnia.

— Dziś po południu wszyscy ministrowie gabinetowi obecni w Londynie, zebrali się w wydziale spraw zagranicznych; posiedzenie trwało do późnego wieczora.

— Gazeta Times wyraża, iż xiąże Wellington i stronnicy jego bardziey się gniewają na

(*) Znany minister za Karola X z zaszczytnych cnót obywatelskich i pięknego daru wymowy. P. R.

umiarkowanych reormistów, jako to: hrabiego Harowby i t. d. niż na ministrów.

— W Persyi morowe powietrze i razem cholera sprzątnęły ze świata dwie trzecie części mieszkańców w kilku prowincyach, a między innemi w żyzney prowincyi Gilan, gdzie przez to dochody Szacha zmnieyszyły się z 350,000 tomanów na 80,000.

— Na sessyi izby niższey d. 27 b. m. Pan Ewart wniósł aby mu dozwolono podać bil względem zniesienia kary śmierci za kradzież koni i owiec, oraz rzeczy w mieszkaniach.— »Zbyt surowa kara (rzekł) nie zgadza się z polityką. W roku 1830 skazano 120 ludzi na śmierć za kradzież owiec, a tylko jednego człowieka stracono; za kradzież koni skazano 125 ludzi na śmierć, a nikogo niestracono, za inne małe kradzieże skazano 130 osób na śmierć, a żadney nie stracono. We Francyi i innych krajach podobne zbrodnie nie karzą się śmiercią.« — Izba przychyliła się do tego wniosku, i dozwoliła podać bil w tey mierze.

Flowell pisze, iż Henryk VIII, Wielkim zwany, nosił pończochy sukienne, dopokąd mu król hiszpański pary jedwabnych nie darował. Stows wspomina o radości królowey Elżbiety, gdy parę pończoch jedwabnych dostała od Mistris Montague w podarunku. Jakób I. gdy był królem Szkockim, pisał list do hrabi Mar i prosił go o pożyczenie pary pończoch jedwabnych, gdyż miał posłowi hiszpańskiemu dawać posłuchanie.

HOLLANDYA.

Amszterdam 7 Kwietnia.

Nasz dzisieyszy Courant donosi podług prywatnego zawiadomienia, odebranego z Londynu, jakoby flotty angielskie i françuzkie były w pogotowiu do działania przeciw Antwerpii.

HISZPANIA

MADRYT 21 Marca.

— Dnia 17 b. m. odprawiła się wielka rada pod przewodnictwem króla. Przedmiotem jey była interwencya w sprawie portugalskiey. Monarcha nie ma się bardzo zgadzać ze zdaniem pewnego stronnictwa, które tę interwencyą popiera. Tymczasem woysko zbiera się ciągle na granicy portugalskiey.

— Tegoż samego dnia, kiedy w Kadyxie stracono mordercę gubernatora Olivarez; w Sewilli powieszono Don Fernando Marqueza oskarżonego o zdradę kraju.

GRECYA.

Paryzki dziennik *Rozpraw* zawiera następujący list prywatny z Nauplia pod d 5. marca: — »Dnia 26 z. m. przybył tu goniec od konferencyi londyńskiey, i przywiózł nowy protokół, oraz instrukcye rezydentom trzech mocarstw i admirałom, z poleceniem, aby wspierali rząd w Nauplii i zgromadzenie narodowe. Sprawiło to dobry skutek, i wszystko obiecuje przywrócenie zupełney spokoyności. Rezydenci i admirałowie trzech Dworów mają jednakowy sposób myślenia, i pragną położyć koniec duchowi powstania i nieładu; jeśli ta zgodność trwać będzie, czego spodziewać się można, w tym razie bezrząd wszędzie ustanie. Dnia 3 b. m. rząd na okazanie radości kazał wystrzelić 61 rązy z dział, i zatknąć banderę trzech mocarstw na warowni. Prócz tego oznaymili rezydenci, iż wkrótce nastąpi mianowanie monarchy; Grecy wszelkiego stronnictwa oczekują tey pomyślney wiadomości z naywiększą niecierpliwością; bytność monarchy lub jego namiestnika, położy koniec wszystkim intrygom Zgodność między rezydentami odjęła już odwagę tym, którzy mieli nadzieję obalić rząd tymczasowy.»

Rozmaitości.

NOWY CHOLERYK.

Rzecz prawdziwa.

Wypadek który tu opisujemy, stał się teraz w Paryżu, w pierwszych dniach Cholery.— Dziennik *Figaro*, udziela go w krótkich, a tłomacz jeszcze w krótszych wyrazach...

»*Ratuycie mnie!... ratuycię!... umieram!... cholera!... piekielna cholera!...*—

Słudzy obudzeni hałasem wpadają;— jeden o drugiego, to nosem— to rękawem,— to nogą zawadza;— trwoga— zamieszanie!— Jegomość powrócił z kolacyi najedzony— zapomniał o cholerze— chociaż kapłony, dziczyzna— delikatne kuropatwy! .— ale za nadto!... wszystko szkodzi.— Nieborak musi umierać, jeźli ratunek nie będzie energiczny i spieszny!....—

Lokaje krzyczą jak opętani,— kręcą się, jak poparzeni;— jeden ucieka ze strachu, aby się nie zaraził,— drugi poleciał po doktora,— trzeci pojechał konno dać znać Jeymości, która tey nocy nie była w domu— bo wyjechała z kochankiem do pałacyku wieyskiego.....! czwarty pozostał w domu, ale dwa razy we drzwiach kozła przewrócił— stłukł trzy szklanki— serwantkę z filiżankami obalił— suczkę bolońską śpiącą przy łóżku Jegomości od razu na śmierć zdeptał...!— Słowem wszyscy potracili głowy— on tylko jeden odważnie pana złapał swego za głowę— i słysząc z powieści, że frykcya wiele pomaga— zaledwie Jegomości uszów nie poobrywał i nosa nie ukręcił...— Ocucony na chwilę pacyent— bo kto wie czyliby i umarłego podobna frykcya niewskrzesiła?... zawołał tylko: »*Szczotką!... szczotką trzyj mnie!... zbrodniarzu! zbóyco! morderco! i tam daley!...*»— I znowu omgla!— i poczciwy Daniel pobiegł po szczotkę— i zaczął go trzeć od stop do głów!..—

Ale o trwogo!... śmiertelne poty!... Jegomość dotąd biały jak chusta, jak koszula batystowa,— jak czepeczek królowey praczek paryzkich!,— czernieje;— za każdem potarciem szczotki czarnieyszy;— nakoniec, niestety!... węgiel— murzyn!... czart!.. i nic więcey......

Nadbiega doktór....»Dla Boga! krzyknął,— niepodobny ratunek... już tak szczerniał!— Dawnoż zasłabł?— Niemasz jak pół godziny...— Niemoże bydź?...— Przysięgam że tak jest!... na rękach mi tak się zmieniał— zmieniał— za każdem potarciem czarnieyszy— aż o to murzyn!... i zapewne już po nim.»— »To dziwna rzecz!... tak prędko zaś szczerniał!...—

»Pulsa jeszcze biją!— zawoła doktór— kąpieli!— czemprędzy kąpieli!. gorącey kąpieli!...— do wszystkich diabłów, kąpieli!......

Kąpiel jest— »*Myjcie!... trzyjcie!... trzeźwiycie!...*»— Myją, trzeźwią— trą!...— Chory bieleje i zdrowieje... na podziw doktora jeszcze większy, że dopiero był tak czarny!...

Ale jakże niemiał bydź czarny,— kiedy go Daniel szczotką od butów, mokrą i pełną czernidła..., frycował z pół godziny?!!!...

WIESNIAK.

Biedny wieśniak rolnicze wytrwawszy przypadki,
Rzekł: jabym tylko pragnął jakiey lichey chatki,
Krowy, owieczki i szkapiny starey;
Spotkaiy go te wszystkie niespodziane dary.
Nasz wieśniak już szczęśliwy. któż bardziey bydź może?
W krótce kradną mu owcę.-- Dzięki ci o Boże!
Mam jeszcze, rzecze, chatkę, szkapinę i krowę;
Alić znowu nieszczęście dosięgło go nowe:
Ginie krówka, i zdycha szkapka wynędzniała,
Lepianka tylko została.
Ten, co próżno za szczęściem od tak dawna gonił,
Jedney łezki nie uronił.
W tym przybywa do chatki stary podstarości,
I w imieniu dziedzica żąda zaległości;
Odwieczne wspomina długi,
I każe mu to płacić, co był winien drugi:
Jakieś tam czynsze, daniny, podatki,
A że nie miał gotówki, wypędza go z chatki.
Płaczą dobrzy sąsiedzi nad losem sąsiada,
Nie... ten jeszcze nie zginął, kto zdrowie posiada.
Bądźcie, rzecze, spokoyni, mam do pracy siły,
Ot pożyczcie mi tylko siekiery i piły.
Poszedł więc na zarobek do pobliskiey wioski,
Pracował i oszczędzał; przy pomocy boskiey
Nie za długo założył gospodarstwo nowe,
Znowu ma owcę, konie, chałupkę i krowę...

(Z Tygodnika Polskiego.)

TEATR NARODOWY.

W następujący wtorek to jest 24 Kwietnia na benefis Pana *Zębrowskiego*, zasłużonego artysty, dana będzie nowa komedya historyczna w 5 aktach z angielskiego P. Morton przełożona, pod tytułem:

HENRYK IV. POD PARYŻEM.

Możemy śmiało zaręczyć Publiczności, że sztuczka ta do rzadkich w swym rodzaju należy. Od pierwszey sceny do ostatniey, ciągle przez całe 5 aktów, pełna jest interessu,-- ustawicznego zawikłania,-- i intrygi co chwila nowym ożywianey wypadkiem; malująca czarowny charakter ubóstwionego Henryka w rozczulających kolorach; słowem do nayprzyjemnieyszych utworów dramatycznych, w swojm rodzaju policzoną bydź może.

Wybor jaki uczynił Pan Żebrowski,-- i zasługi jego kilkunastoletnie na scenie tuteyszey,-- przemawiają za nim naysilniey do względów łaskawey Publiczności, która w tym dni po powrocie z *Rękawki*, wesołe i bardzo miłe znaydzie odetchnienie w teatrze. X.

DONIESIENIE PRYWATNE.

Podpisana w Krakowie przy ulicy Szewskiey pod Nr 352 w kamienicy W. Mołachowskiego, daje śniadania obiady i kolacye. Polecając się Publiczności, zaręcza za szybkość usługi, i pomierną cenę potraw.—

(2 raz.)

UWIADOMIENIE PILNE.

Uboga panienka zgubiła dziś w ulicy Grodzkiey woal tulowy, obszyty podobniez tulem w deseń. Uczciwy znalazca raczy oddać do Kantory Gazety, a żądający odbierze nagrodę.

Z powodu nadeyścia urczystych świąt w dniu 22 i 23 b. m. to jest w Niedzielę i Poniedziałek, *Gazeta Krakowska* nie wyidzie.—